

20 września 2014. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Kor 15,35-37.42-49) Powie ktoś: A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele? O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie. Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym. Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego.

(1 Kor 15,35-37.42-49)

Powie ktoś: A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele? O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; zasiewa się ciało

zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie. Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym. Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego.

(Ps 56,10-14)

REFREN: W światłości wiecznej będę widział Boga

Odstąpią moi wrogowie
w dniu, gdy Cię wezwę,
Po tym poznam,
że Bóg jest ze mną.

W Bogu, którego słowo wielbię,
w Panu, którego słowo uwielbiam,
w Bogu pokładam nadzieję, nie będę się lękał,
cóż może uczynić mi człowiek?

Wiążą mnie, Boże, śluby, które Ci złożyłem,
Tobie oddam ofiary pochwalne,
bo od śmierci ocaliłeś me życie,
a moje nogi od upadku,
abym w światłości życia chodził przed Bogiem.

(Łk 8,15)

Błogosławieni, którzy sercem szlachetnym i dobrym zatrzymują słowo Boże i wydają owoc przez swą wytrwałość.

(Łk 8,4-15)

Gdy zebrał się wielki tłum i z miast przychodzili do Niego, rzekł w przypowieściach: Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne wydziobały je. Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. Przy tych słowach wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha! Wtedy pytali Go Jego uczniowie, co oznacza ta przypowieść. On rzekł: Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, aby patrząc nie widzieli i słuchając nie rozumieli. Takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. Tymi na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. Na skałę pada u tych, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a chwili pokusy odstępują. To, co padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą i przez troski, bogactwa i przyjemności życia bywają zagłuszeni i nie wydają owocu. W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość.

Komentarz

Wiele razy z Ewangelii dowiadujemy się, że miłość Boga do człowieka przekracza zdrowy rozsądek. "Dobry Pasterz życie oddaje za swoje owce" - powiedział kiedyś Pan Jezus. Otóż żaden rozsądny pasterz nie odda życia za owce. Lepiej owce stracić niż życie. To tylko my mamy szczęście mieć tak wspaniałego Pasterza, który umiłował nas ponad życie, który oddał za nas swoje życie.

Równie nierozsądnie zachowuje się Boski Siewca z dzisiejszej Ewangelii. Żaden rozsądny rolnik tak by nie postępował. Bo co to za rolnik, który rozrzuci ziarno po drodze, po skałach i między ciernie. W ten sposób tylko marnuje się ziarno. Ale Boski Siewca kocha swoją glebę. Chciałoby się powiedzieć - kocha ponad granice zdrowego rozsądku. On rzuci swoje ziarno również na glebę skalistą, bo spodziewa się, że ludzkie serce zateśni wreszcie za tym, żeby wydawać plon - i pozwoli się rozkruszyć i przyjmie deszcz łaski Bożej i otworzy się na słońce Bożej miłości.

Boski Siewca rzuci swoje ziarno również między ciernie, bo spodziewa się, że ludzkie serce poczuje się wreszcie źle wśród swoich wad i namiętności i różnych niepotrzebnych zaangażowań - i wreszcie zechce się oczyścić ze swoich cierni i stanie się ziemią urodzajną.

Boski Siewca rzuci swoje ziarno również na drogę wydeptaną przez różnych niepotrzebnych przechodniów, bo spodziewa się, że ludzkie serce poczuje się wreszcie źle wśród nawału różnorodnych opinii i kłótni i manipulacji - że zapagnie wreszcie tej prawdy, która zbawia na życie wieczne.

Dlatego nie dziwny się, że Boski Siewca jest w porównaniu do zwyczajnego rolnika taki nierozsądny. On po prostu nas kocha. Jemu na nas bardzo zależy. Na każdym z nas.

o. Jacek Salij